



STWÓRZ MIEJSCA DLA PTAKÓW

Właśnie kończy się sezon lęgowy ptaków, niektóre – jak jerzyki czy żoły – dosłownie zaraz wybiorą się w powrotną podróż na zimowiska w Afryce. Dla ptaków ciepłe miesiące to czas poszukiwania wody, ale także bezpiecznych miejsc by przygotować się do wędrówek czy zimowania u nas w kraju. Chociaż mamy wakacje, to najlepszy czas by przemyśleć nasze niektóre działania dotyczące aktywnej ochrony ptaków – sugeruje prof. Piotr Tryjanowski z Katedry Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. – W pamięci mamy bowiem wszelkie uwagi, zarówno sukcesy, jak i porażki związane z ochroną ptaków. Jedne i drugi mogą nam pomóc w znalezieniu lepszych rozwiązań na przyszłość.

W Wielkiej Brytanii, gdzie istnieje silny ruch ornitologiczny, jak i ptaszarski, co oznacza współpracę profesjonalnych ornitologów z amatorskimi obserwatorami ptaków, coraz częściej mówi się o tym, że jeżeli chcesz badać lub obserwować ptaki, to stwórz im takie warunki, by pojawiły się koło ciebie. – Tak powstała koncepcja *rebridgu*, co nawiązuje do znacznie szerzej znanego podejścia *rewilding*, czyli odtwarzania dzikiej przyrody – wyjaśnia prof. Tryjanowski. – Oba terminy nie mają ustalonych i szerzej akceptowanych polskich nazw, więc pozostaną przy używaniu angielskich odpowiedników. Na usprawiedliwienie dodam, że Czesi, Hiszpanie i Niemcy robią podobnie. – Do zajęcia się tematem tak naprawdę sprowokowała mnie wydana już w 2019 roku książka autorstwa Benedicta Macdonalda *Rebirding: Rewilding Britain and its Birds*. Już sam jej tytuł wskazuje, że odtworzenie populacji ptaków musi się wiązać z pracą na rzecz odtworzenia siedlisk, pozostawienia miejsca dla dzikiej przyrody. Czasami odtwarzanie siedlisk może mieć drobny charakter – pozostawienie kilku dzikich roślin w ogrodzie, krzewów tarniny pomiędzy polami, powieszenie skrzynek lęgowych dla ptaków i nietoperzy – doprecyzowuje poznański badacz.

Nie chodzi jednak o kopiowanie rozwiązań z innych krajów, a dogłębne przemyślenie sytuacji związanej z ochroną naszych gatunków. – Czasami naprawdę nie wystarczą dobre chęci, potrzeba szerszego zrozumienia świata. Na przykład wiele nowszych prac naukowych o *rewildingu* wskazuje, iż najskuteczniejszym sposobem odtwarzania siedlisk jest po prostu ich zostawienie w spokoju. Nierobienie nic, a tylko obserwowanie jak działają mechanizmy sukcesji. Wielu ludzi, zwłaszcza o zacięciu politycznym i organizacyjnym, zwyczajnie tego nie lubi. Zdaje się, że tracą i tak przecież złudne, poczucie sprawczości. Dla tych którzy jednak lubią przyrodę, jest to wskazówka, że czasami najlepszą formą ochrony przyrody jest zostawienie jej w spokoju. Z drugiej strony wiadomo, że procesy renaturalizacyjne można przyspieszać, że i pewne gatunki ptaków można niejako przywołać do swojego ogrodu, nad pole i łąkę. Gorąco do tego zachęcamy. Latem takim sposobem jest przygotowanie bezpiecznego pojnika dla ptaków.

– Wydaje mi się, że jednym z gatunków, który mógłby sporo zyskać na przemyśleniu sposobów ochrony jest jerzyk, wspaniały gatunek, ale do jego ochrony konieczna jest współpraca miłośników tego gatunku, zawodowych ornitologów, ale także architektów i planistów przestrzennych. W tyle głowy zawsze musimy pamiętać o tym, że przygotowując budki lęgowe dla tego gatunku, najczęściej stanowiących rekompensatę po zniszczonych siedliskach, ważna są argumenty ekonomiczne i budowlane, dotyczące bezpieczeństwa konstrukcji. – Bez tego ochrona będzie



Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

ul. Wojska Polskiego 28

60-637 Poznań

tel. +48 61 846 67 59, 512 862 726

e-mail: rzecznik@up.poznan.pl

zwyczajnie nieskuteczna! Wiem, że wielu miłośników ptaków i przyrody przeciera oczy słysząc słowo ekonomia, ale naprawdę od tego zagadnienia nie uciekniemy – mówi prof. Tryjanowski. – Tak, musimy zaakceptować fakt, że nasz świat nigdy nie będzie taki jak był przed setkami lat. I wcale z tego powodu nie należy załamywać rąk. Naprawdę wiele gatunków ma się dzisiaj znacznie lepiej niż kiedykolwiek wcześniej. Ich populacje rosną, są genetycznie zróżnicowane i już dawno przestały być bezpośrednio eksploatowane przez człowieka. Problem w tym, że w przypadku ochrony przyrody jakoś zaniedbujemy mówienie o sukcesach, o tym, że coś się udało. Zagrożenia istnieją, jest ich sporo, ale nie warto nimi straszyć, warto je badać i jak trzeba to działać. Spokojnie, rzeczowo, z planami na przyszłość. Taki, przynajmniej teoretycznie, miałby być *rebirding*. - Dzięki niemu chcemy uratować kolejne gatunki, by je obserwować zachwycać się ich piękne i poprawiać własny komfort życia. Bardzo podoba mi się ta koncepcja – z wyraźną satysfakcją podkreśla prof. Tryjanowski.